Ner. 141.

MONITOR WARSZAWSKI.

W WARSZAWIE DNIA 24. LISTOPADA 1825. ROKU WE CZWARTEK.

Dostrzeżenia meteorologiczne w Warszawie.

		Ciepłomierz R.	Barometr.	Wiatr.	Stan Nieba.
Dnia 21 Listopada	Zrana . . .	Stopni zimna . — 1	Cali 27 liniy 11,6	Południowy Południowo-zachodni	Chmurno.
	Popołudniu .	Stopni ciepła . + 1	„ — 11,6	Południowo-zachodni	Chmurno.
	Wieczorem .	Stopni . 0	„ — 10,3	Południowy	Chmurno.
22	Zrana . . .	Stopni zimna . — 2	Cali 27 liniy 7,8	Południowy	Pogoda.
	Popołudniu .	Stopni ciepła . + 4	„ — 7,6	Południowy	Słońce.
	Wieczorem .	Stopni zimna . — 1	„ — 8,3	Południowo-zachodni	Chmurno.
23	Zrana . . .	Stopni zimna . — 1	Cali 27 liniy 9,6	Południowy Południowo-zachodni	Pogoda.
	Popołudniu .	Stopni ciepła . + 4	„ — 10,4	Południowy	Chmurno.
	Wieczorem .	Stopni zimna . — 1	„ — 11,2	Zachodni	Xiężyc zadęty.

WARSZAWA.

— Onegday wieczorem przybył do tey stolicy w dobrém zdrowiu J. C. M. W. Xże Michał.

— Z Dnia 22 na 23 b. m. przeieżdżał tędy do Petersburga Xiąże Eugeniusz Wirtembergski Pułkownik-Adjutant J. C. Mości.

— 115 Artystów i Amatorów, dnia 20 b. m. w Kościele XX. Piiarów z nayzupełnieyszą dokładnością, pod dyrekcyą Królewskiego Kapelmistrza Karola *Kurpińskiego*, wykonało muzykę Mszy S. kompozycyi sławnego *Bethowena*.

— Pierwszy Tom „Historyi drukarń polskich" przez Jerzego Sam. *Bandtkiego* wyszedł iuż z druku: zawiera znacznie pomnożoną historyą drukarń krakowskich, a przy końcu wiadomość o niektórych mało znanych dawnych dziełach polskich. Drugi Tom wkrótce ukończony zostanie. Całe to dzieło składać się będzie z trzech Tomów. Znane światło i nauka Autora, każą się spodziewać, iż ta nowa iego praca znacznie się przyłoży do historyi dawnieyszéy Literatury naszéy.

— Instytut Głucho-niemych, otrzymał w darze od Łaskawego Dobroczyńcy, 200 Exemplarzy Dziełka pod tytułem: «Uwagi «Gospodarza Praktycznego, ściągaiące się «do stosownéy i tanféy Budowy Stodoł, «w których Młockarnie mogą bydź nay «dogodniéy mieszczone.»

— *Kancyonał Muzyki, Kościelnéy*, dzieło upoważnione i przeznaczone od Kommissyi Rządowéy Wyz: Rel: i Ośw: Publicz: stósownie do zdania Prze: Sekcyi Duchownéy do użytku Kościołów Parafialnych, sprzedaie się u N. Glücksberga księgarza Uniwerstytetu przy ulicy Miodowéy po Zł. 32.

— Nowa gazeta wrocławska z dnia 12 b. m. donosi, iak zaszczytnego doznał obeyścia się Józio *Krogulski* z strony tamteyszéy publiczności i z strony naszych tamteyszy uniwersytet zwiedzaiących ziomków, którzy z powszechnym zgromadzonéy publiczności udziałem uwieńczyli małego wirtuoza i zegarek mu ofiarowali, prócz odczytanych przez iednego z swych kollegów, Hr. *Gorzeńskiego*, wierszy w ięzyku polskim napisanych. Nareszcie ten młody artysta polski, na powszechne żądanie, obnoszony był po sali na ręku iednego z akademików, i od publiczności całowany. — Wszystko to wystawia obraz uczuć publiczności wrocławskiéy i ziomków naszych, dla dziecka i dla ziomka, i przyiemne w każdym wzbudza wrażenie. — Na dzień 12 b. m. zapowiedziany był drugi i ostatni koncert tego artysty w Wrocławiu.

— *Artykuł nadesłany* — Drukarnia P. *Brzeziny* w krótce przysłuży się nowym historycznym Romansem, pod tytułem: „*Pojata* córka Lezdeyki, albo Litwini w czternastym wieku." Autor tego dzieła, P. *Bernatowicz* pochlebnie iuż znany polskim Czytelnikom, dziś idąc w ślady sławnego Walter-Skota, w celu zebrania do swéy pracy wiadomości mieyscowych, umyślną podeymował podróż do kraiu swoiéy Bohaterki. Wierny powołaniu historyka, niezapomniał żadnéy okoliczności któréy wyświecenie może nam dać poznać zwyczaie, obyczaie, i położenie ludu Jagiełły. Co do zasługi Autora iako Romansisty, w zawiązaniu i prowadzeniu zręcznéy i zaycze ciekawéy intrygi, w krótce publiczność będzie mogła osądzić. Dwa tomy tego dzieła, które będzie złożone z czterech, iuż są ukończone. P. Brzezina zobowiązał się wystawić ie przed Nowym Rokiem. Będzie to bardzo przyiemna Kolęda dla wszystkich przyiaciół literatury i dzieiów oyczystych. Słychać iż P. Bernatowicz bawiący w Puławach, iuż zbiera materyały do nowego dzieła w tymże samym rodzaiu.

PRZYIECHALI (dnia 21, 22 i 23 Listopada). Załuska Amalia Hrabina z Puław — Potocki Herman Hrabia z Wałowic — Sierakowski Roman Hrabia z Popowic — Małachowska Maryanna Hrabina z Kluczewki — Górska Teodozya Pułkownikowa z Korytkowa — Mirska Maryanna Xiężna z Litwy — Potocki Alexander Hrabia z Paryża — Walewski Hrabia z Piotrowic — Rudnicki Jan Prezydent z Rossyi — Linowski Leopold z Krakowa.

WYJECHALI (dnia 21, 22 i 23 Listopada). Krasiński Izydor Jenerał do Zamościa — Zawisza Cypryan Szambelan do Soboty — Pągowski Obyw. do Rossyi — Karczewski Jan Obyw. do Kapinosa — Gersztenzweig Pułkownik do Skierniewic — Łępicka Hrabina do Pieścidel — Jan Szweykowski Rektor do Łowicza.

z Berlina 12 Listopada.

— Oto iest treść działań pierwszego posiedzenia Stanów prowincyonalnych Marchii Brandeburgskiéy i Margrabstwa Niższéy Luzacyi, w r. 1824, wyięta z pisma Hrabiego *Alvensleben*, Marszałka tego Seymu, i z rapportu zdanego Królowi przez Ministeryum:

„Trzeba, ile możności, wziąć na uwagę sposób który Stany przyięły w nałożeniu podatków na kray i na ekonomikę rolniczą. W ogóle nie można tu zaprowadzać żadnych zmian głównych. Ministeryum zechce korzystać z uwag nad stósunkami cywilnemi żydów. W tym względzie Stany podały następuiące przełożenia: Szkoły żydowskie powinny być zamknięte (ich dzieci chodziłyby do szkół chrześciańskich, lecz miałyby swoich nauczycieli, co do części religiynéy, pod okiem władzy publicznéy) i Izraelici powinniby dopełnić warunków, co do trzech lat służby woyskowéy: pozwolenie zawierania ślubów nie powinnoby im być udzielane tylko wtenczas, gdy dowiodą że maią dostateczne sposoby wyżywienia się, że są znani iako ludzie uczciwi i że posiadaią dokładną naukę handlową; kramarstwo, a raczéy iak mówi pismo, *Schacherhandel*, i noszenie po domach towarów, tudzież tandeta powinnyby im bydź zakazane: powiększanie się liczby żydów w niektórych prowincyach Królestwa zasługuie na uwagę rządu w téy mierze."

„Już rozmaitym Regencyom przesłane były rozporządzenia tyczące się opatrywania woyska w przedmioty żywności. Stany oświadczyły, iż były w gotowości przyiąć te *liwerunki* na lat 4. — Proiekt nałożenia podatku na fabrykę wódek z kartofli o 50 na sto wyżéy od innych fabryk tego rodzaiu, nie mógł być przyiętym, ani też proiekt założenia Magazynu z 500,000 korcy żyta, iako w rzeczy któréy skutki nie są pewne."

„W nowém policyyném urządzeniu przemysłowem, możnaby wziąć na uwagę zdanie Stanów. Zniżenie płacy czeladzi i wyrobników nie może być przedmiotem prawodawstwa, lecz zostawione być powinno dobrowolnym umowom. Nie można zaprowadzać odmian w zasadach podatku osobistego, *Klassen-Stener*. Jednakże zostawićby można do woli Stanom prowincyonalnym wyrzec, czyli inny sposób rozkładu tego podatku nie byłby lepszy; lecz w każdym razie przychód ogólny powinienby ten sam zostać. Nie można pozwolić na zniesienie podatku od tabaki; lecz Ministeryum może plantatorom udzielić ulgę, iaką osądzi za podobną. Trudno iest dać więcéy wolności wyłączeniom od podatku dla rodzin wieyskich, składaiących się z dziesięciu osób, od trunków używanych na własną domową potrzebę; lecz Ministeryum Skarbowe powinnoby iak nayzwzględniéy w téy mierze postępować."

z Bruxelli 7. Listopada.

— Ospa ciągle panuie w Rotterdamie; zapewniaią iż od Miesiąca Maja r. b. miało ią przeszło 18 tysięcy osób.

Nadworna lekarska Komissya prowincyi południowéy hollandyi przedsięwzięła wszelkie środki w celu zapobieżenia temu nieszczęściu; poleciła trzem swoim członkom, aby się tym przedmiotem zaięli i

zdali szczegółowy rapport o skutku swoich badań i dostrzeżeń.

— Że wartość papierów skarbowych w Amsterdamie spadła nieco, przypisuią to proiektowi zaciągnięcia pożyczki 50 milionów zł., co Rząd Niderlandzki uskutecznić zamyśla w celu zaradzenia swym osadom. Mowa przy zagaieniu stanów, zdaie się wskazywać środki tego rodzaiu.

— Pewien podróżny był świadkiem następuiącego zdarzenia. W zeszłym miesiącu podeszła niewiasta prowadziła przez *Aleę zieloną* w Bruxelli osła obciążonego kilkoma workami suchych liści. Jeden worek upadł na ziemię, kobieta daremnie usiłowała postawić go na powrót; w tém człowiek iakiś w granatowym surducie, przyszedł iéy na pomoc. Gdy Staruszka nie wiedziała iak mu ma dziękować, on wsunął iéy w rękę sztukę złota i zniknął. Ten człowiek był to Król Nideralandzki.

z Rzymu 29 Października.

— Pewien francuzki dziennik pozwolił sobie donieść publicznie iż nasz rząd, aby uiąć *Gasbarone* naczelnika łotrów, zawarł z nim umowę podobną do umowy którą uczynili nasi przodkowie z sławnym Spartakusem. Porównanie to nie iest stósowne, albowiem ten zbuntowany niewolnik zginął w walce; lecz co więcéy, wieść ta iest zupełnie fałszywą. Prawda że Gasbarone, widząc się w zgubném położeniu podał propozycye rządowi papieskiemu; lecz i to pewna, iż tenże rząd odrzucał ie zawsze ze wzgardą. Skutkiem tego było że naczelnik bandytów oddał się na łaskę ze swoiemi siedmioma towarzyszami. *X. Sezze* był pośrednikiem miłosierdzia lecz nie negocyatorem traktatu. Władze prawe niezawieraią ich bynaymniéy z łotrami.

— Ludwika Julia Karolina *Murat*, druga córka Pani Murat, poszła za mąż w Tryeście 27. Października za Hrabiego *Rusponi* z Rawenny. Obrządek odbył się w domu Pani Murat za zezwoleniem Biskupa Tryestu. Zapewniaią że P. Rusponi ma znaczny maiątek.

z Neapolu 20 Października.

— Uczona Europa dowie się z żywém ukontentowaniem i zaięciem, że nasz dostóyny Monarcha wydał rozkaz aby na nowo czynnie rozpoczęto kopania w Herkulanum i Pompei. Król Jmść w towarzystwie Królowéy i Xiężniczki Krystyny, zstąpił dnia 19 Października do tych miast podziemnych i kazał sobie zdać dokładną sprawę z prac uskutecznionych. Nasze muzeum zbogaca się codziennie drogiemi przedmiotami tak pod względem sztuki iako starożytności. Rozwiianie i odcyfrowanie manuskryptów odbywa się ciągle i pomyślnie. (*Et*).

Wiadomości z Grecyi.

— List z Konstantynopola z dnia 3 Października donosi o kilku burzliwych obradach Dywanu zaszłych w ostatnich dniach Września, i dodaie że większość postanowiła nakoniec, odrzucenie pośrednictwa Mocarstw europeyskich, i natężenie sił wszelkich na podbicie Hellenów, a nawet i odbycie zimowéy kampanii. (*G. B.*)

— Kutter przeznaczony z Alexandryi do Morei, naładowany żołdem dla woyska Ibrahima Baszy, został przez Greków napadnięty; że zaś go nie mogli schwytać dla przeciwnego wiatru, zatopili go wraz ze skarbami. Zdarzenie to przytrafiło się na początku Października przy wyspie Krecie. (*G. B.*)

— *Z Alexandryi 23. Sierpnia.* Rozmaite wnioski z powodu niespodzianego przybycia Kapitana Baszy do naszego portu, ustąpiły przed spokoynieyszemi i sprawiedliwszemi myślami; zwłaszcza po przyiacielskiém spotkaniu się Kapitana Baszy z Wicekrólem, który wypłynąwszy na swoiéy fregacie wrócił do naszego portu po 7miu czy 8miu dniach nieobecności.

Widziałem w Kancal o 4 mile za Kairem obroty woysk egipskich pod dowództwem Jenerała *Boyer* maiącego do pomocy Pułkownika *Gaudin* i innych biegłych Officerów; między niemi celował *Mohamed-Bey* który się kilkakrotnie odznaczył w woynie przeciw Francuzom. Szczególniéy zadowolony byłem z piękneý postawy tych woysk, wynoszących około 24,000 żołnierzy wyćwiczonych po europeysku i którzy co Niedziela odbywaią obroty w pustyni. Tam to rozpięte są w naylepszym porządku namioty każdego Korpusu; pułk każdy składa się z 4000 ludzi i ma swóy numer. Arabowie staią się doskonałemi żołnierzami. Zdolni do wyćwiczenia w obrotach woiennych, są wstrzemięźliwi i wytrzymali na trudy a zarazem bardzo odważni. Grecy im się nie oprą. Oprócz woyska ćwiczącego się co tydzień w Kancal, Wicekról ma także pułk stoiący w Mekce a dwa inne w Sennaar. Piękne woysko Wicekróla może wynosić 40 do 50 tysięcy ludzi wyćwiczonych, licząc w to: pułki które się znayduią w Morei i maią bydź wzmocnione nową wyprawą która wypłynie z Egiptu przy końcu Września gdy wiatry są pomyślne.

— *3. Września.* — Gdy eskadra Kapitana Baszy i flotta Mohammeda Ali dostatecznie opatrzone będą w wszelkiego rodzaiu zapasy i zabiorą woyska przeznaczone do Morei, wypłyną z Alexandryi. Woyska ściągaiące tu odznaczaią się dobrą postawą i karnością. Nowa ta wyprawa wynosić ma 12,000 ludzi iazdy i piechoty. Mameluk który ze sławą służył we Francyi będzie miał nad nią dowództwo.

Jenerał *Livron* przybył z armatami i innemi zapasami woiennemi których nabycie Basza mu powierzył. Mówią że w krótce przybędzie wielu Officerów Artylleryi i Inżynieryi. (*D. Frank.*)

— *Z Jass z dnia 17. Października.* — Porta Ottomańska chcąc ulżyć losowi mieszkańców Xięstw Multan i Wołoszczyzny, zważywszy że w tych kraiach od cząstkowego ustąpienia woysk tureckich w roku przeszłym panuie spokoyność i porządek, postanowiła zmnieyszyć woyska aż do liczby zastrzeżonéy Traktatami z Cesarsko-Rossyyskim Dworem i oddać ie pod bezpośrednie rozkazy mieyscowego rządu.

Familie greckie z Fanaru przywołane z wygnania, przywrócone były do posiadania Dóbr które nabyły w obwodach Hospodarstwach przez czas gdy niemi rządzili. *Vistiaria* (Skarb) któréy poruczono Administracyą tych dóbr przez czas ich niełaski, wypłaciła im także zaległe dochody.

Czynią tu wielkie przygotowania do wesela Xiężniczki Heleny córki Hospodara. Xiężniczka ta zaślubi przy końcu tego miesiąca Grzegorza *Ghika* syna Wielkiego Hetmana Alexandra *Ghika*.

z Madrytu 1 Listopada.

Dnia 27. z. m. ziechał tu Hrabia Ofalia oddalony z króleskiéy rezydencyi; lecz dotąd niepokazał się na dworze. Ex-Minister *Erro* miał być wołany wczoray do Eskuryalu; mówią także o mianowaniu Don Victor *Saeza*, Biskupa Tortozy, i Jenerała *Eguia* na Ministrów, i spodziewaią się iż Rada Stanu znowu będzie przywróconą.

— Xiąże Infantado miał powiedzieć po odebraniu wiadomości o mianowaniu swoiém na Ministra: „Jeżeli moia nominacya nie iest skutkiem iakiego nowego spisku, i nastąpiła iedynie w nadziei iż iako Minister stanę się użytecznym moiemu Królowi i Oyczyznie, w tym razie chętnie przyymuię ten urząd.“ Godném iest uwagi, że Xiąże miał długą rozmowę w tych dniach z bawiącym dotąd w Madrycie Panem Zea, który ciągle odwiedziny od zagranicznych Posłów odbiera. Xiąże zdumiony nad tém co znalazł w aktach Bessiéra processu wezwał na piśmie Pana Zea o bliższe obiaśnienie; ostatni odpowiedział iż sam będzie u niego. To nastąpiło, a obadwa rozstali się z sobą zadowoleni. Potém Xiąże kazał przywołać Pana Recacho, który oświadczył, że prawdą iest to wszystko co czytał, że późniéy dowiedziano się iż w Katalonii uknowano dwa spiski podobne do spisku Bessiéra, o których wie nawet sam Monarcha, albowiem on, (Recacho) ma rozkaz donosić Królowi Jmci o wszystkiém co się codziennie stanie. Z resztą P. Recacho odebrał rozkaz aby swoie rapporta przesyłał na przyszłość przez Pana Calomarde, Ministra Spawiedliwości.

— Dnia 9 Październ. w chwili gdy wiele osób przechadzało się w Oporto, w aleach Carvalhinho, iedna z ogromnych skał panuiących nad tą przechadzką oderwała się i zgniotła mnóstwo osób płci oboiéy. Nazaiutrz dopiero poważono się przedsięwziąć środki względem wydobycia trupów. Przestrach był tak wielki że wiele osób, wolnych od niebezpieczeństwa, lecz przerażonych łoskotem, rzuciło się w rzekę uciekaiąc przed grożącą im zgubą.

Fernambuco 10 Września.

— Otrzymaliśmy dokładne uwiadomienia o stanie interessów w hiszpańskiéy Ameryce.

Jenerał *Rodil* trzyma się ciągle w Callao. Fregatta i Goeleta wysłane przez Jenerała *Freyre*, naywyższego Dyrektora Chili, należały do blokady téy twierdzy.

Boliwar wyiechał z Lima, zostawiwszy większą część siły swoiéy dla strzeżenia linii. Zamiarem iego iest uderzyć na Olanettę, który zaymuie wyższe Peru. Ten roialistoski naczelnik iest w niém bardzo lubiony: ma liczne stronnictwo, i garnizony w celnieyszych miastach, iako to: Oruro, Potosi, la Plata; zaymuie on cały kray Santa-Cruz, Sierra, i ma główną kwaterę w Paz. Bardzo wątpią aby się Boliwarowi udało pokonać Olanettę; lecz wszystkie korzyści które ostatni donieść może są nieiako stracone dla Metropolii, albowiem linia działań iego będąc za nazbyt oddaloną od mieysc zaiętych przez patryotów, nie może się spodziewać żadnych posiłków ani czynić podboiów chociaż iest wstanie bronić się.

Co się tycze bitwy pod Ayacucho mniemaią powszechnie w Chili, że zdrada uknowana od dawna przekupstwem, była w téy

wielkiey sprawie dnia tego, iedyném nieprzyiacielem który pokonał roialistów.

Liczne stronnictwo, złożone z Indyan i Hiszpanów roialistów, i dowodzone przez Chiliyczyka *Pincheirac* oświadczyło się świeżo przeciwko patryotom. Stara się ono dostać się do Andów aby się na nich okopać. Szwadron iazdy wysłany przeciwko niemu przez Freyre, przeszedł na stronę Pincheiraca.

Powstał był bunt w którym część wzburzonego ludu wymagała od Freyra aby złożył władzę. Jedni chcieli ustanowić Triumwirat, maiący się składać z trzech prawnych obrońców; drudzy żądali nowego dyrektora i oznaczali na niego Brigadiera *Pricto.*

Potęga Rzeczy Pospolitey Chiliyskiéy składa się z 2,000 regularnego woyska, podzielonego na kilka Korpusow, wszystkie prawie dowodzone są przez francuzkich oficerów, i z 10,000 uorganizowanéy milicyi, całéy na koniach. Flotta ma trzy fregatty o 44 działach, dwie korwety o 24, i dwa brygi o 18.

—Podług listu pisanego z Rio, Cesarz miał odpowiedzieć Jen: Boliwarowi, iż wyślę Posła do Kongressu w Panama dla przestrzegania interessu korony Brazylskiéy.

Obecne położenie Brazylii iest bardzo drażliwe: wznowiono kluby które iuż wydały zarody rewolucyi w Kraiu.

Ospa sprawuie ciągle wielkie spustoszenia w prowincyi Parahiba. *(Et.)*

z Nowego Yorku 20 Października.

— Gazety z Halifax z dnia 18 b. m. zawieraią okropną wiadomość, że pożar lasu żaiął d. 7 Października przyległe pomieszkania. Spustoszenie widać na przeszło 100 mil angielskich wzdłuż rzeki Mirawichi, około dwóch set ludzi utraciło życie, a blisko 2,000 osób maiątki. W Newcastle pozostało z 250 domów tylko 14. Wiatr pędził ogień tak gwałtownie iż nie podobna było myśleć o ratowaniu. Spaliło się wiele okrętów. Dym wychodzący z lasów był tak gęsty, iż ledwie ogień można było dostrzedz. *(G. B.)*

— Dowiaduiemy się od Kapitana brygu woiennego *Emma*, przybyłego z Alvarado, iż wysłano do Acapulco oficerów dla wzięcia okrętu *Asia* i brygu *Constante*, i oprowadzenia ich około przylądku Horn. Mehikanie wydali ieńców zabranych z zamku St. Juan de Ulloa. Od tego momentu nie strzelaią z twierdzy do miasta.

— Dziennik z Alvarado donosi, iż emissaryusze Rządu wyspy Kuby, udaiąc się za kupców, z listami naturalizacyi od Stanów Zjednoczonych, które uważano za zmyślone, dostali się do Mehiku i rozsiewali wieści zatrważaiące utrzymuiąc korrespondencyą z nieprzyiaciołmi kraiu. Ten sam dziennik kończąc artykuł radzi iak naymocniéy zaięcie wyspy Kuba.

— Wiadomości z Brazylii, odebrane w Baltimore, donoszą, że powstańcy prowincyi Przedpłatańskiéy (Bandy Wschodniéy), nie z wielkim zapałem bóy toczą z Brazylczykami. Powszechnie mniemano w Rio-Janeiro, iż Rząd Buenos-Ayres za nadto iest słaby, aby mógł dadź pomoc powstańcom, i że siła Brazylska na rzece, dostateczną będzie do ustraszenia go.

— Kapitan *Doughty*, przybyły z Hawanny do Nowego Jorku, donosi, że wyprawa która d. 19 Września wyszła z tego portu pod żagle, do twierdzy St. Juan, składała się z trzech fregat, iednego okrętu Hollenderskiego i iednego bryga francuzkiego. Znaydowało się na nich 500 ludzi i znaczne zapasy żywności.

— Dziennik z Raleigh, w Karolinie Północnéy, donosi, iż *trzoda* murzynów (drove) idąca na targ, miała właśnie rozłożyć się na nocleg, gdy ieden z nich kamieniem ugodził swego strażnika i zabił, ułatwiaiąc tym sposobem ucieczkę pięciu swoim spółtowarzyszom, z których ieden tylko dotąd schwytany.

— Jeden z dzienników amerykańskich donosi że zabito przy *Natchis* węża o dwóch głowach i dwóch ogonach. Jego wielkość iest 8 cali. Z resztą składem i kolorem podobny zupełnie do zwyczaynego węża. Każda iego głowa znayduie się na odmiennéy szyi i zupełnie są do siebie podobne. Obadwa ogony maią toż samo podobieństwo. Jeżeli faktum iest pewne, żałować należy, że opisu iego nie zrobił naturalista, któryby o tém zjawisku dokładnieyszych szczegółów udzielił.

---

z Paryża 11 *Listopada.*

— Dnia 23 Października Burmistrz miasta Dieppe, w towarzystwie Kommissarza marynarki, otworzył w południe w Ratuszu Salę *szkoły aplikacyynéy ieometryi, mechaniki i innych rzemiosł*, którą rząd królewski raczył w swoiéy dobroci ustanowić w tém mieście, aby się odbywała podług wzoru danego w Króleskiém Paryzkiém Konserwatoryum, przez Barona Karola *Dupin.* Obrzęd ten odbył się z wszelką okazałością któréy wymagała tak zaymuiąca instytucya będąca iego przedmiotem.

— Margrabia *Maisonfort* przedstawił za swoim przybyciem do Florencyi Pana *Lamartine* Wielkiemu Xięciu i Wielkiéy Xiężnie Toskańskiéy, którzy go z szczególnieyszą przyięli dobrocią. Wiadomo ile ten dwór lubi nadobne sztuki. Przyiął Pana Lamartine iako reprezentanta muz francuzkich. Wielki Xiąże i Wielka Xiężna umieią prawie wszystkie iego wiersze na pamięć.

— Jenerał *Roche*, deputowany greckiego Komitetu przybył do Paryża z Nauplia, przez Zante i Toulon.

— Z listów z Madrytu okazuie się niewątpliwie że wszyscy przyiaciele Ministra *Zea* stracą urzędy, prócz Pana Calomarde który iak wiadomo iest bożyszczem panuiącego stronnictwa Junty apostolskiéy.

— Nadzwyczayny Kuryer przeieżdżał przez Irun do Medyolanu; domyślaią się że wiozł depesze do ex-faworyta *Ugarte* przywołuiące go do Madrytu, gdzie zapewne wysoki stopień otrzyma.

Margrabia Matafłorida wygnany od dwóch lat, któremu rząd francuzki rozkazał opuścić Królestwo i udadź się do Burgos albo do Lille, i który miał z Baionny udadź się do Nizzy, otrzymał pozwolenie wrócenia do kraiu i zapewne wielki urząd otrzyma.

— „Uwagi nasze, mówi *Etoile*, nad niemożnością nadania Konstytucyi Hiszpanii, oburzyły przeciw nam obiedwie oppozycye: lecz zamiast zbiiać nasze twierdzenia, zastósowały ie do różnych politycznych względów. Jednakże tylko dwoiakim sposobem można było odpowiedzieć na pismo nasze: raz zbiiaiąc powody na których się opierało nasze rozumowanie, drugi raz podaiąc środki iakiemiby naylepiéy można w Hiszpanii zaprowadzić Rząd reprezentacyyny.

Konstytucyonista dotknął się nareszcie téy materyi w d. 6 b. m. i całe iego pismo obeymuie następuiące zdania:

1. Że Rząd reprezentacyyny byłby dla tego *dobrym* dla Hiszpanii, iż mieszkańcy używaiąc przez lat kilka téy formy Rządu nabrali iuż zwyczaiów konstytucyynych.

2. Że nie potrzeba myśleć, iaką nadać Konstytucyą Hiszpanii, gdyż to dzieło było iuż przedmiotem gruntownych narad poważnych Hiszpanów, którzy nad niém pracowali iako Reprezentanci Narodu, od roku 1808 do 1812 i od 1820 do 1823 r.

3. Że nie trzeba się naradzać, co czynić należy, ale *wykonać* wszystko podług uczciwości, i postępować tak, aby raz był koniec tylu cierpieniom.

4. Że potrzeba dać uczuć prawdę w samym gabinecie Ferdynanda VII.

5. Że J. K. Mość powinienby wydać Odezwę taką iaką wydał w Kadyxie 30 Września 1823, któraby w obliczu woyska francuzkiego, wykonaną była przez Ministeryum światłe i maiące charakter mocny i stały, Ministeryum złożone z ludzi iakich wybierano w r. 1820, ludzi światłych i znakomitych ięczących na wygnaniu lub w więzieniu; ta Odezwa dałaby sposób łatwy i pewny *do rekonstytuowania narodu Hiszpańskiego.*

6. Że w tenczas spieszonoby na obronę tronu hiszpańskiego konstytuowanego, i nietylko stanęłyby w téy obronie woyska rozpuszczone tylko ale niezniszczone, lecz i cały Sztab główny, officerowie téy armii potępionéy w Hiszpanii, ze wszelkiemi znaczącemi władzami narodowemi i ze 150 tysiącznym orszakiem gwardyi narodowéy ochoczéy *(milicianos volontarios).*

Odpowiemy na pierwszy punkt że lud hiszpański nie nabrał zwyczaiów konstytucyynych, gdyż tém nazwiskiem nie można odznaczać *nałogów bezrządu.* Gdyby w istocie używał formy Rządu reprezentacyynego od r. 1808 do 1814, czyliżby było tak łatwo wywrócić go w tenczas gdy Król powrócił z *Valençay.* Czemuż duchowieństwo, szlachta, sądownictwo, woysko, lud nawet ogłosił się tak wyraźnie za władzą naywyższą Króleską? Dla czego od r. 1820 do 1823 zaburzenia i opór były tak częste? Może powiedzą, iż te zamieszki podżegali stronnicy władzy nieograniczonéy; lecz w takim razie pokazałoby się, że naród nie nabrał zwyczaiów konstytucyynych, wyiąwszy gdybyśmy chcieli woynę domową i niezgody nazywać Rządem Konstytucyynym.

Na 2gie. Zmowy Konstytucyonisty wnosić można, iżby chciał wskrzesić ieszcze Konstytucyą Kadyxską. Nieszczęścia i klęski które ta Konstytucya pociągnęła za sobą, są tak znane Hiszpanom wszelkich stronnictw, że dalsze rozwodzenie się nad tym przedmiotem byłoby niepotrzebne i zbyteczne.

Na 3cie. Cóż więc potrzeba wykonać podług wszelkiéy uczciwości, iak mówi, Konstytucyonista? Czyliż należy przywrócić tę potworną Konstytucyą? lub ułożyć inną? Natenczas, zamiast trzymania się ogólnych wyrazów, trzeba wytłumaczyć się iasno, czego chcemy, iak to było wzmiankowane w naszém piśmie z d. 30 Paźdz.

Na 4te. Konstytucyonista nareszcie zgadza się względem potrzeby wpływania bezpośrednio do interessów Hiszpanii, żąda nawet tego, i utrzymuie zasadę któréy się tyle razy sprzeciwiał. Widać zatém że nie był przeciw prawidłom naszym, tylko

przeciw ich zastósowaniu w ostatniéy woynie naszéy. Lecz zaięcie woyskowe Hiszpanii nie miało na celu przymuszać w niczém Króla Jmci Katolickiego; Rząd Francuzki woiował z rewolucyą hiszpańską w interesie swoiego kraiu, w interesie Hiszpanii i Europy; lecz po zwyciężeniu rewolucyi, wpływ bezpośredni ustać był powinien, i gabinet Francuzki obrał takie położenie iakie mu obrać należało.

Na 5te. Mówią nam o Odezwie Króleskiéy zdolnéy *rekonstytuować Naród hiszpański*. Jak to! z tak małéy rzeczy miałyby wyniknąć tak wielkie skutki? Czemu Konstytucyonista nie dał proiektu do téy ważnéy Odezwy, która ma uspokoić Hiszpanią. Jakież to są zaręczenia które Monarcha ma dadź swoiemu Narodowi? Wracamy się zawsze do pierwotnéy trudności; gdyby mowa była o Konstytucyi, potrzebaby rozwiązać zagadnienia któreśmy podali w d. 30 Października.— Konstytucyonista dodaie, że ta Odezwa byłaby poparta obecnością woysk francuzkich: zatém zgadza się na to cośmy mówili, że Konstytucya nie mogłaby bydź nadana mocą *opinii*, tylko *oręża*. Lecz iakże byłaby przyięta od ludu hiszpańskiego ta Konstytucya narzucona przez siłę zbroyną obcego narodu? Oto ieszcze iest trudność na którą prosimy nie o czcze wyrazy, ale o wytłumaczenie iasne i dokładne. Do ustanowienia Ministeryum światłego i mocno działaiącego, mogącego rekonstytuować Naród, daią nam za przykład r. 1820. Niech się spytaią członków klubu *Fontana d'Oro*, czyli Ministeryum takie podobałoby im się, i czyli następcy tych Ministrów byliby więcéy szanowani, czyli sława tylu Ministrów upadłych pod ciężarem błędów i przesądów ducha stronnictw powstałaby z popiołów rewolucyi w tym sposobie, iżby mogła zyskać przychylność większości narodu? Pytaycie się także ludzi nayznakomitszych Hiszpanii, wymieńcie kogo chcecie postawić na czele Rządu, a przekonacie się, że wasza myśl nie iest tak łatwą do wykonania iak się zdaie.

Na 6te. To samo powiemy o woyskowych; Jenerałowie nayznakomitsi zostali narażeni; niemożność działania przeciw woysku francuzkiemu i przeciw Narodowi hiszpańskiemu który im był przeciwny, poczytano im było *za* zdradę. Mielibyśmy także wiele do powiedzenia o *ochotnikach gwardyi narodowéy*: cały świat zna nadużycia które popełnili w ostatnich dniach rewolucyi, i sądzimy żeby nie byli lepszemi obrońcami téy nowéy Konstytucyi, któréy żąda Konstytucyonista dla Hiszpanii.

Powtarzamy, że tylko monarchiczna władza w stanie obecnym może zaradzić cierpieniom Półwyspu i bydź tarczą wszystkich ludzi maiących w ręku iakąkolwiek władzę. Stwarzaycie Izby, mianuycie Ministrów, i osłabiaiąc moc korony poddawaycie czynności Rządowe pod władzę stronnictw i namiętności ludu pospolitego, a zamiast używać *dobrodzieystw Rządu reprezentacyynego*, doczekacie się krwawych klęsk nierządu. Taki byłby nieomylnie los Hiszpanii, gdyby chciano słuchać rady *Konstytucyonisty*. "

— Czytamy w Marsylskim dzienniku z d. 2. Listopada co następuie:

Xiąże *Talleyrand* przybył tu dnia 22 Października b. r. Xiąże stanął w pięknym wieyskim domu Pana *Vidal*, i iak się zdaie zabawi w nim do wiosny.

Marszałek *Suchet* mieszka od dwóch tygodni w zamku S. Józefa, należącego do iego oyczyma.

Xiężne *Dino* i *Poniatowska*? przybyłe od dni kilku, znayduią się przy Xiążęciu Talleirand.

W Marsylii iest teraz pięciu francuzkich Parów: Xiąże *Talleirand*, Xiąże *Harcourt*, Xiąże *Albufera*, Hrabiowie *Verhuel* i *Ricard*.

— Znany skrzypek Pan Alexander *Boucher* napisał list do gazet w którym powstaie na śmiałość Pana *Moeser* dyrektora orkiestry Berlińskiéy, z iaką sobie przywłaszczył koncert *Maurera* podczas bytności swoiéy w Paryżu. Oświadcza Pan Boucher że nie tylko posiada ten koncert sztychowany, ale każe go nawet grać publicznie iednemu ze swoich synów, który w nim pewnie żadnych mieysc trudnych nie opuści.

— Okropne zamordowanie 18 miesięcznego dziecięcia, stało się przedmiotem powszechnéy rozmowy, choć iuż okoliczności téy zbrodni są przerażaiące. Trudno poiąć, wyiąwszy przypadek obłąkania złączonego z nayważszym stopniem szaleństwa, aby kobieta mogła zwabić do siebie stworzenie słabe i bezbronne, położyć ie na łóżku, właśnie iakby na ołtarzu ofiarnym, zamordować ie, odciąć głowę, i rzucić ią oknem, pod nogi, że tak powiem, oyca i matki téy nieszczęśliwéy ofiary! — Nieszczęsna o tę zbrodnię posądzona, tłómaczy się, iak mówią, wpływem żądzy niepodobnéy do pokonania w stanie brzemiennym. — Otóż otwiera się znowu obszerne pole badań, wniosków i rozpraw dla Wydziału lekarskiego, i niechybnie usłyszymy rozwiniętą całą teoryą w tym względzie przed Sądem przysięgłych, w kształcie kursu o truciznach, którym się niedawno odznaczała pewna sprawa kryminalna. — Niestety! nie potrzeba podobno lekarzy na okazanie co może mieć natura nasza obłąkań, dziwotwornych przywidzeń, wad i słabości. Zamiast lekcyi fizyologicznéy, iest inna któraby korzystnieysza daleko była dla społeczności, większe wrażenie sprawuiącą na umysłach oburzonych tak okropną zbrodnią, na umysłach które bliskie iuż były nadużycia i uprzedzenia mściwego miecza sprawiedliwości, i gotowe zbrodnię zbrodnią zatrzeć; a tą iest, wyiaśnienie całego wypadku, wykazanie całego życia obwinionéy, począwszy od dzieciństwa. Nie byłoby zepewne oboiętną rzeczą widzieć iakie wychowanie moralne i religiyne odebrała, iakie iéy były nałogi, skłonności, zasady życia, wiara, obowiązki których dopełniała, lub zaniedbywała. Wiemy o tém że affekcye hipokondryczne i im podobne, mogą obłąkać rozum, pomieszać zmysły, i zgubną wykonywać władzę nad wyobraźnią; lecz wiemy także gdzie szukać hamulca na nieudolność natury naszéy. Sama tylko Religia skutecznie z obłąkaniami naszemi walczyć może; tam gdzie téy nie masz, nie ma ani walki ani tryumfu, i z téy to strony grzeszy wychowanie ludu po wielkich miastach.

(Dr. bl.)

---

z Londynu 8 Listopada

— Dnia 6 Listopada przybył P. *Canning* do pałacu Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Dnia 7 zatrudnił się interessami z Portugalskim posłem, w którym to dniu otrzymał także depesze od naszego posła w Turynie. — P. Huskisson (powracaiący z Paryża) przybył do Londynu w nocy dnia 5.

— Dnia 7 Listopada wymienione zostały ratyfikacye traktatów pomiędzy Panem *Canning* i Panem *Hurtado*. P. Hurtado będzie przedstawiony królowi Jmc dnia 11 Listopada.

— *Times* z dnia 5 zawiera uwagi nad spekulacyami teraźnieyszemi Anglików; przerażony niemi, widzi nierzetelność, chciwość, chęć zyskania maiątku lub powiększania *per fas et nefas*, wdzieraiące się do wszystkich klass mieszkańców. Godna iest zastanowić się nad uwagami dziennika Angielskiego: twierdzi on iż sprawowanie się graczów i spekulantów z rzemiosła, nie iest zatrważaiącém, iest to bowiem ich *powołanie*, przez które wpływaią na małą liczbę osób w swoim zakresie. Lecz lękamy się, mówi, o moralność ludu angielskiego, gdy widzimy iak dotkniętą iest zarazą powszechną nasza szlachta składaiąca się w ogóle z ludzi uczciwych; nasi właściciele ziemscy (country-gentlemen), nie bardzo wprawdzie oświeceni lecz maiący zasady równie stałe i zdrowe iak ich temperamnent, i nasi kupcy, których imie samo było wyrazem spółznacznym honoru i uczciwości. "

„ Szlachta niekontenta z dochodów gruntowych, wzdychała do kruszców gór Amerykańskich, lub pereł w głębi Oceanu zanurzonych; właściciele z prowincyy, lękaiąc się zapewne zniesienia drogiego im monopolium zbożowego, spodziewali się znaleźć wynagrodzenie w kanałach które miano prowadzić przez skały granitowe, lub w spekulacyi na iedwabnikach które utrzymywać miano wśród zarośli lub bagien Irlandzkich. Niech atoli na chwilę wstrzymaią się wszyscy, i samych siebie zapytaią, czyli mimo widoku niesłychanych korzyści, nie zbyt tanio ieszcze sprzedaią swoię wziętość, a przypuściwszy że dobre imie złotem okupić można, czyliż są pewni że utrzymać to zdołaią co zyskali. Jeżeli serce ludu zepsute, ieżeli Anglia stanie się narodem z samych graczów i spekulantów złożonym, ani pomyśléć można wtedy o patryotyzmie; zniknie to uczucie szlachetne, przez które wyspa nasza znękała tyle zawiązanych na nią koalicyy; znikną wszystkie dzielne przedsięwzięcia, cały ten przemysł nieskażony który podsycał nasz patryotyzm i męztwo, gdyż on utrzymywał we wszystkich klassach mieszkańców szacunek innych, szacunek własnéy godności.

Niech tylko lud utraci tę szlachetną dumę którą do dobrego imienia przywięzuiemy, niech tylko chciwość przez nikczemną igraszkę sprowadzi pogardę własnéy każdego godności, wtedy zginie nasza godność moralna, nasza wielkość handlowa, wtedy zgaśnie potęga Anglii. »

— Donoszą z Dublina, z dnia 29 Października, że ślub Margrabi Wellesley odbył się tego samego wieczora. Obrzęd odprawiony był podwóynie z powodu różnicy religii przyszłych małżonków. Nayprzód celebrował Lord Primas Irlandzki a potém Arcybiskup Katolicki Dubliński. Mniemaią że Dama oddaiąca swą rękę Margrabiemu Wellesley będzie pierwszą Amerykanką, z którą, od czasu uznania niepodległości ożenił się Par Angielski.

— Jedno pismo poranne wspomina o ważném odkryciu. Zrobiono tu kruszcową mieszaninę, wyrównywaiącą złotu w świetności, kolorze i rozciągłości, i nierdzewieiącą nawet na morzu. Wynalazca otrzymał wiele zleceń na swoie *złoto mozaiczne*.

DODATEK

DODATEK

Do Numeru 141. MONITORA WARSZAWSKIEGO z dnia 24 Listopada 1825.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

Niektóre uwagi nad romantycznością i klassycznością, przez Barona Eckstein.

Wyznaię, że przykro mi iest pisać o przedmiocie, o którym, podług zdania moiego, większa część pisarzów i czytelników iak naymylniey rozumuie. Znaczenie wyrazów *klassyczny* i *romantyczny* zawisło od umów tak iak nazwiska Scytów i Tatarów w Geografii; podobne nazwiska służą do wyrażenia mnóstwa rzeczy lub hord, oprócz ścisłego i ograniczonego znaczenia wyrazów w których są obięte.

Literaturę starożytną nazywaią *klassyczną*, ponieważ ią nauczano iako Filozofią w szkołach średniego wieku i po odrodzeniu nauk greckich w piętnastym wieku. Późniey w nowszych czasach nauczano iey w innych szkołach iako poezyą i historyą. A tak, przez naturalną oppozycyą, romantyczną byłaby literatura którey nie nauczono się w instytucyach naukowych: n. p. mistycyzm pod barwą popularności którą się niekiedy okrywał, teozofia XVII wieku w Niemczech, nareszcie poezya narodowa obca podaniom sztuki Greków i Rzymian, a ieszcze bardziey obca niewolniczey kopii form, takiey, iakiey niegdyś nauczano w Kollegiach, i iaka przeszła do Akademii ludzi dowcipnie uczonych. Wyraz ten romantyczność, użyty został przez braci *Schleglów*; ponieważ poezya romańska została była, że tak powiem, wspólną własnością wyższych klass towarzystwa Europy w średnich wiekach. Oznacza szczególnie rycerską literaturę południa, odmienną od literatury gminney północnych Niemiec, w którey iednakże znaydują się, chociaż pod różnemi kształtami, żywioły geniuszu romantycznego Francyi, Włoch, Portugalii i Hiszpanii.

Oto iest *przypadkowe* powstanie dwóch rodzaiów literatury, klassyczney i romantyczney: iedney nauczaney w szkołach, naśladowaney z razu w swoiey części filozoficzney, a późniey przekopiowaney co do form poetycznych przez nowożytne Akademie; drugiey gminney i narodowey, dzielącey się na literaturę romańską lub rycerską, którąby można szczególniey romantyczną nazwać, i na literaturę teutońską więcey narodową aniżeli tamta, ponieważ była dla Anglików, Duńczyków, Niemców i Szwedów, przez czas swoiego istnienia dobrem wspólnem bez różnicy stopnia i stanów.

Co się tycze *wewnętrzney* różnicy literatury starożytney od nowożytney, nie iest ona już przypadkową iakiem było nauczanie po szkołach w sprzeczności z bytem popularnym, lecz iest istotną i zasadniczą. Wynika z inney religii, z inney narodowości, a zatém z dzieł i kombinacyy odmiennych, od form literatury tegoczesney porównaney ze starożytną.

Bez wątpienia, piękne wiecznie iest pięknem, i prawdziwe wiecznie iest prawdziwem. Są piękności i prawdy zasadnicze w których starożytni i tegoczesni spotkać się muszą; ponieważ nie zależą ani od narodowości ani nawet od religii; lecz wynikaią z powszechney wiary, tak dawney iak ród ludzki, którą chrystyanizm oczyścił lecz nie zniszczył. Pod względem powszechnego uczucia prawdy i piękności, trafności i ideału myśli, Sofokles i Szekspir, Platon i Jabób Böhme, Arystoteles i Ś. Tomasz z Akwinu więcey są podobni do siebie, niżeli wszyscy nasi Akademicy, poeci, filozofowie, malarze i rzeźbiarze podobni są do starożytnych których tylko sucho naśladuią. Tu analogia uczuć i wyobrażeń między wielkiemi pisarzami wszystkich czasów i ludów, wynika stąd, że byli więcey przeniknieni rzeczywistą naturą naszego umysłu, i że posiadali głębsze o niey przekonanie właściwe rodowi ludzkiemu, pomimo rozmaitości kształtu ich utworów. Lecz trzoda naśladowców na próżno udaie powierzchowność wybranych przez nią wzorów, nigdy o tyle do nich podobna nie będzie, o ile są ci których nazywa barbarzyńcami, i którzy iey się zdaią oddalać od czystości gustu prawdziwie klassycznego.

Forma niezaprzeczenie łączy się z duchem. Geniusz Homera, Eschyla, Sofokla, Pindara, Arystofana, Platona i Arystotelesa mógł działać iedynie w powierzchownym zakresie wyznaczonym dla ich szlachetnych utworów. Grecka i mitologiczna natura ich umysłu wskazywała im tę formę która im taką wspaniałość nadaie, gdy przeciwnie byliby przytłumieni w formie wschodniey. Również geniusz ksiąg religiynych, ksiąg Brachmanów i Magów, byłby zfałszowany i udręczony gdybygo zamknięto w pomyśle Hellenów. Nie ma formy oderwanie piękney, i gdy ią tym wyrazem odznaczamy, to iedynie przez spoienie bezwarunkowe z geniuszem iey przedmiotu.

Patrzcie co zdziałało naśladownictwo tam, gdzie iest tylko szkolne nie zaś z rozmyślania pochodzące! Możemy znaleźć naydawnieyszy iego przykład u Rzymian. Zaiste niepodobna czystszym tchnąć patryotyzmem od Wirgiliusza, więcey mieć przywiązania do obyczaiów przodków, lepiey uczuwać to wyłącznie rzymskie szczęście z powabów posiadłości ziemskiey. Lecz iak smutna iest forma niewłaściwie kopiowana z Homera w Eneidzie, lub z poezyy Alexandryńskich w *Georgikach*! Tenże sam zarzut uczynić można Horacyuszowi, a nawet Lukrecyuszowi, nayszczytnieyszemu z poetów dawnego Rzymu. Zawsze wielbione będą te piękne geniusze, lecz zawsze zdawać się będzie że utrudniaią ich poruszenia, suknie nie dla nich zrobione.

W nowożytnych, iakim poetą iest Tassé, Kornel, Rasyn! W moim pokorném zdaniu przeniósłbym ich nad naywiększych poetów dawnego Rzymu. Lecz ieźli usuniemy wszelką miłość własną narodową, ieżeli się wzniesiemy aż do rozważania prawdy, postrzeżemy, że nietrafna forma grecka lub rzymska, często zatrzymała wolny popęd ich geniuszu włoskiego i francuzkiego. Rasyn, będący wzorem gustu i delikatności naylepiey się z tego wywinął; lecz iest poetą dworu nie zaś całego ludu. Jakoż, on sam tylko walczył pomyślnie z tyranią klassyczności. Tasso nie był tak szczęśliwym; a Kornel, obraca się w niewłaściwym mu zakresie iak gdyby obciążony był kaydanami. Jest szczytnym iak Regulus; lecz nie iest zupełnym, gdyż powinnienby iak Herkules walczyć z całą swobodą.

Każdy więc umysł powinien mieć swoię własną formę, nie zaś formę oderwaną i niezawisłą od swego przedmiotu. Powinien zamykać cechę doskonałości zarazem idealną i prawdziwą, lecz ugruntowaną na przyrodzeniu przedmiotu. Powinien, iednem słowem, bydź oryginalnym.

Te zdania nasze dostatecznie dowodzą, że niezgadzamy się wcale, naprzód z temi którzy źle czy dobrze romantycznie chcą pisać bez żadnego talentu, którzy przywiązuią się iedynie do powierzchowności rzeczy, nie racząc wchodzić w głąb przedmiotu; a potém z temi, którzy piszą klassycznie sposobem ciasnym i nędznym, tak właśnie iak fabrykuią tkankę na warsztacie. Naturalność iednych iest tak udaną tak ubogą, iak mniemana sztuka drugich martwą i bez życia.

Zadanie do nagrody.

Dyrekcya zawiązana w Paryżu do rozszerzania dobrych książek, przekonana, iż dla odpowiedzenia temu celowi nie dosyć iest powtarzać to co w starych książkach napisano, i że potrzeba raczey napisać nowe dzieła, zastósowane do czasu i okoliczności, postanowiła: *Że będzie corocznie podawać do konkursu przedmioty mogące stać się źródłem Dzieł interessuiących i użytecznych*; 2re, że nagroda za napisanie naylepszego takiego dzieła będzie od 2 do 3 tysięcy franków, podług ważności.

Zważaiąc nadto, że w dzisieyszym wieku nieznaiomość religii, i rozmnożenie ksiąg bezbożnych upowszechniło między prostym ludem tysiączne zarzuty przeciwko religii, i utrzymuie pospolity gmin w niesłusznych uprzedzeniach względem naszey świętey wiary, osądziła, iż przedmiot podać się miany do konkursu, iako nayużytecznieyszy, będzie odpowiedź krótka i iasna, a razem ciekawa przeciwko zarzutom czynionym naszey religii, taiemnicom naszey wiary, Ewangelii, Duchowieństwu i władzy kościelney. Nagroda za naylepsze takie dzieło będzie 2,000 franków.

Warunki: dzieło żądane nie powinno obeymować nad 15 arkuszy;

Powinno odpowiadać nayszczególniey na zarzuty czynione przez rzemieślników i wyrobników wieyskich;

Plan i forma Dzieła zostawiaią się do wyboru piszącemu, możnaby iednak życzyć, aby napisane było w kształcie iakiey interessuiącey powieści, lub ciekawego Dyalogu między kilku osobami.

Kommissya do roztrząsania Dzieł napisanych i przysądzenia nagrody składa się:

Z Xiędza *Lecuy*, Opata Premonstratensów, Wikarego jeneralnego Paryzkiego.

Z Xiędza *Burnier-Fontenelle*, dziekana Wydziału teologicznego w Paryżu.

Z Xiędza *Fayet*, jeneralnego Jnspekt. Uniwersytetu.

Z Xiędza de *Salinis*, jałmużnika Kollegium pod nazwiskiem Henryka IV.

Z Xiędza *Ganilh*, Prezesa Dyrekcyi trudniącéy się rozmnożeniem dobrych książek. Nagroda przysądzona będzie w roku przyszłym, w dniu 25 Września, i wyrok ogłoszony zostanie w gazetach. Gdyby żadne Dzieło nie uzyskało nagrody, konkurs zostanie się na rok drugi.

Dzieło wynagrodzone będzie własnością Autora; oprócz pierwszéy edycyi, która się zostanie na korzyść Dyrekcyi, za oddaniem atoli 500 Exemplarzy z téyże Edycyi Autorowi na zysk iego.

Brazylia i Portugallia.

— Odłączenie Monarchii Brazylskiéy od Portugalskiéy, wzbudza zapewne ciekawość powzięcia iakiegokolwiek wyobrażenia rozległości, ludności, i źródeł tych obudwu Państw. Następuiący wykaz może ią w pewnym względzie zaspokoić.

	ma mil. kwadr.	ludności.
Portugallia . .	1,722	3,173,000
Osady Afrykańskie	28,489	1,048,000
to iest: Madera i t. d.	(18)	(102,000)
Azory . . .	(52)	(200,000)
Wielkorządztwo Angola i Congo .	(14,750)	(376,000)
Wielkorz. Mosambique	(13,500)	(286,700)
Wyspy zielonego przylądku etc.		
Osady w Azyi . .	312	575,900
to iest: Wielkorz. Goa, Timor i Macao.		
Summa	m. kw. 30,525.	lud. 4,796,900

Liczby te wyięte są ze Statystyki Pana *Balbi*. Dodawszy do tego przyrost ludności trzech lat ostatnich, możnaby ludność Portugalii podnieść 4,900,000 dusz. Z których około 3,600,000 Portugalczyków, 600,000 Murzynów, 400,000 Indyan, Chińczyków i t. p.

Dochody w r. 1822 wynosiły przeszło 17 milionów Krusadów (około 80,000,000 Złp.). Wydatki 21 milion. Krus. (około 100,8000,000 Złp.). Portugallia miała 4 okręty liniowe, 11 fregat i 30,000 woyska lądowego.

Cesarstwo Brazylskie bez Bandy Wschodniéy czyli Cisplatany, ma według spisu z roku 1817 na 140,625 milach kwadratowych, 3,617,900 mieszkańców; lecz dorachowawszy przyrost ośmiu lat upłynionych możnaby bezpiecznie przypuścić ludność na 4,000,000 dusz; to iest: Białych 900,000, Murzynów niewolników 1,900,000, Murzynów wolnych 160,000, Mulatów wolnych 500,000, Mulatów niewolników 200,000, Indyan 440,000.

Dochody wynoszą 28 do 29 milionów franków. Wydatki niewiadome. Marynarka dwa lub trzy okręty liniowe. Woysko regularne lądowe 10,000 ludzi, i 50,000 milicyi.

— Wprowadzono z Portugalii do Brazylii w r. 1806 towarów za 21 milionów Kruzadów. Z Brazylii do Portugalii za 35,000,000 Krus.

— Wywóz Negrów do Brazylii z osad Portugalskich wynosił rocznie w przecięciu 30,000.

Połów wieloryba racami Kongrewskiemi.

Umieiętności, sztuki i przemysł łączą się tysiącem punktów, użyczaią sobie wzaiemnéy pomocy i nie przestannie iedne na drugie działaiąc powiększaią się, i doskonalą. Kunszt woyny, téy niszczycielki ludzi i rzeczy, wolności, światła i cywilizacyi, niekiedy sam przykłada się do wydoskonalenia sztuk przemysłowych; to nastąpiło w zastósowaniu rac Kongrewskich do połowu wielorybów. Kapitan *Kay* Anglik, dowódzca okrętu *Małgorzata* wyprawionego do ław wyspy *Terre-Neuve*, przysposobił się do uderzania na wieloryby tym nowym rodzaiu broni zaczepnéy. Dnia 7. Czerwca ogromny wieloryb okazał się przy statku Kapitana *Kay*; wtenczas wyrzucił tenże przeciw niemu racę Kongrewską która weszła w iego ciało i sprawiła mu okropne konwulsye trwaiące przez kilka minut, poczém wieloryb obrócił się brzuchem do góry i zdechł; raca przedarła się przez tłuszcz i pękła między żebrami.

Na drugiego wieloryba uderzono tymże sposobem; lecz szybkie poruszanie się ryby a przytém wzburzenie morza sprawiło że raca weszła tylko w spodnią część ciała co bardzo iéy moc osłabiło; jednakże pęknięcie wstrząsnęło zwierzem które zanurzyło się natychmiast, i wypłynęło potém wyrzucaiąc wiele krwi; wieloryb został potém włóczniamia zabity. Zdaie się że raca pękła w ciele wieloryba. — Nie spotkawszy więcéy wielorybów marynarze nie mogli czynić dalszych doświadczeń.

ROZMAITOŚCI.

— P. Humphrey *Dawy* okazał iż gaza zrobiona z drutu ma własność zmnieyszać moc gorąca od płomienia, przywodzi ie niżéy nad punkt sparzenia. Podług tak ważnego odkrycia, pompiarze, gdy muszą pracować blisko płomieni, powinni okryć twarz maską z drutu bardzo cienkiego. a może w razie nagłego niebezpieczeństwa dobrze byłoby aby odzielili się okryciem zrobionym z tego metalu lub z innego. Ten spesób może się nadzwyczaynym wydawać będzie; lecz zastanowić się potrzeba że taż sama przyczyna która niedozwalała płomieniowi rozciągać się zewnątrz, iak tego iest dowód w lampie bezpieczeństwa nie dozwoli mu przeyśdź wewnątrz; skuteczność masek do pożaru polega na téy saméy zasadzie.

— Niemiecka gazeta *leśna* i *łowcza* donosi o następuiącém osobliwszém zjawisku: Dnia 8 Czerwca ptak drapieżny z rodzaiu sokołów (Falco Buteo L.) w lesie na otwartém mieyscu uderzył na chłopca rzeźniczego ze wsi Sosa niedaleko Eibenstock w Saxonii. Saski Dozorca leśny z Porębu przy Ochsenkopf, w którego sąsiedztwie to się wydarzyło, następuiące w tym względzie opowiada szczegóły: „Chłopiec rzeźniczy wpadł do mnie wybladły, zadyszany, trzymaiąc w ręku żywego ieszcze ptaka, i zapewniał mnie, że ptak z szybkością niesłychaną padł na niego z powietrza, przyczepił się mocno szponami do piersi, osłonił go skrzydłami swemi i chciał dziobać po oczach. Kilka razy, mówił rzeźniczek, z całą mocą oderwałem go od siebie, lecz za każdym razem z tém większą gwałtownością napaść swoią ponawiał, póki przecież nie powiodło mi się kiiem go ubić.“ Ponieważ to był samiec i tłusty, nie można więc wnosić aby go do téy walki zngliła obawa iżby mu młode z głodu nie pomarły. Nie można także przypuścić, aby mięsem z wściekłego zwierzęcia nakarmiony, popadł wściekliźnie; nie mamy bowiem ani iednego przypadku wściekłego ptastwa. Zdaie się że napaść drapieżnego ptaka, pochodzić musiała iedynie z żarłoczności iego, zwłaszcza że rzeźniczek tegoż samego dnia rano rznął bydło, przeszedł więc zapachem świeżego mięsa.

— Gazeta *Hampshire Telegraph* zawiera co następuie: „Kapitan *J. Dundas Cochrane* (*) z marynarki angielskiéy, o którego śmierci (w Walencyi w prowincyi Venezuela) niedawno donieśliśmy, był może nayznakomitszym wędrownikiem pieszym. Po zawarciu pokoiu powszechnego w r. 1815 odbył podróż przez Francyą, Hiszpanią i Portugalią, a w r. 1820 podał Admiralicyi swoie oświadczenie, iż chce przedsięwziąć podróż w głąb Afryki w celu wybadania źródeł Nilu. Dla wykonania tego zamiaru był nawet gotów przedać się za niewolnika kupcowi Karawany w tamtych stronach; lecz Admiralicya nie przyięła podanéy deklaracyi, czyli nie chcąc wystawiać na niebezpieczeństwo osoby Cochrana, czyli że wyprawę tę uważała za nienależącą do swych widoków. Poczém wybrał się w drogę w celu obeyścia pieszo całéy ziemi do koła, o ile to uskutecznioném bydź może, przeprawiaiąc się tylko morzem z Azyi północnéy do Ameryki przez ciaśninę Beringa. Całą tę podróż pieszo odbywać postanowił, szczególniey dla szczupłego maiątku. Głównym iego zamiarem było wzdłuż brzegów morza Północnego lądem postępować, tak iak Kapitan Parry toż samo wykonać miał na morzu. W Petersburgu otrzymał od Nayiaśnieyszego Cesarza Jmci listy polecaiące i zapewnienie Opieki; i z tém puścił się w drogę przez Syberyą do Kamszatki lub ciasniny Beringa zdążaiąc. Niedaleko uszedł gdy go w lesie zbóycy napadli, prawie do koszuli obdarli i do drzewa przywiązali; wieśniak trafem przechodzący tamtędy wyratował go z téy biedy. Lecz nie ostygł bynaymniéy w swoim zapale, postępował daléy i po niesłychanych trudnościach, które opisał w dziele swoiém „Podróż piesza“ przybył nareszcie do Kamczatki, gdzie się zakochał i poiał za żonę tamteyszą kraiankę. Tu się iednak przekonał o niepodobieństwie wykonania swego proiektu, wrócił przeto do Europy. Między innemi oświadcza, że podróż tę około 6,000 mil (angielskich) odbył, iednę tylko gwineę maiąc w kieszeni. Zdumiewaiący ten i rzadko sobie podobnego w wytrwałości maiący wędrownik pieszy, był synowcem znanego angielskiego Admirała Alexandra J. Cochrane, Kawalera orderu Bath wielkiéy wstęgi.

— Jeden dozorca pięknéy menażeryi prywatnéy, znayduiący się oddawna w Londynie, został dnia 3 b. m. zabity przez ogromnego słonia. Bawili oni się z sobą przez kilkanaście minut, gdy słoń, obracaiąc się nagle, uderzył swoiego stróża trąbą niechcący i złamał mu obadwa żebra. Nieszczęśliwy, utracił tyle krwi, iż pomimo nayusilnieyszych starań, umarł w kilka minut po tém zdarzeniu. Widziano późniéy iak słoń drżał cały przez kilka minut, właśnie iak gdyby poznał cały ogrom nieszczęścia które zrządził, albowiem bardzo był przywiązany do swego stróża.

(*) Nie należy brać go za iedno z Kapitanem *Karolem Stuartem Cochrane*, autorem wydanego w tym roku w Londynie dzieła pod tytułem: *Journal of a residence and Travels in Colombia*, during the Years 1823 - 24.